№ 143. Kraków 26 Czerwca Sobota. Rok 1858.

CZAS

Dziennik wychodzi codzień rano wyjąwszy poniedziałki i dni następujące po świętach.
Dodatek miesięczny wychodzi z ostatnim dniem każdego miesiąca.

Przedpłata na Dziennik „Czas“

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 21	rocznie	złr. 25
półrocznie	„ 10 kr. 30	półrocznie	„ 12 kr. 30
kwartalnie	„ 5 „ 15	kwartalnie	„ 6 „ 15
miesięcznie	„ 2 „ —	miesięcznie	„ 2 „ 24

Przedpłata na dziennik „Czas“ z Dodatkiem

w Krakowie		w Państwie Austryackiem (pocztą)	
rocznie	złr. 31	rocznie	złr. 35
półrocznie	„ 15 kr. 30	półrocznie	„ 17 kr. 30
kwartalnie	„ 8 „ 15	kwartalnie	„ 9 „ 15

Na sam „Dodatek“ prenumerować niemożna.

Przyjmują się do umieszczenia w Inseratach.
Ogłoszenia, odezwy, uwiadomienia, doniesienia wszelkiego rodzaju, tyczące się przemysłu, handlu, rolnictwa, sprzedaży, kupna, dzierżaw itp. za opłatą:
Od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr., za następne po 2 kr. Do każdego inseratu załączone być winno 15 kr. za opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.
Listy z pieniędzmi prenumeracyjnemi i inseratowemi przesyłane być winny franko do Bióra Expedycyi „Czasu“.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nieulegają frankowaniu.
Listy niefrankowane nieprzyjmują się.
Numer pojedynczy dziennika kosztuje 6 kr.

OGŁOSZENIE PRZEDPŁATY

na kwartał **III** t. j. na **Lipiec, Sierpień, Wrzesień** 1858, na sam dziennik **„Czas“**:

	w miejscu:	pocztą:
rocznie	21 złr. — kr.	25 złr. — kr.
półrocznie	10 „ 30 „	12 „ 30 „
kwartalnie	5 „ 15 „	6 „ 15 „
miesięcznie	2 „ — „	2 „ 24 „

na Dziennik **Czas** wraz z **Dodatkiem miesięcznym:**

rocznie	31 złr. — kr.	35 złr. — kr.
półrocznie	15 „ 30 „	17 „ 30 „
kwartalnie	8 „ 15 „	9 „ 15 „

Liczba egzemplarzy dziennika odbijana będzie tylko według liczby prenumeratorów, a to z powodu zaprowadzenia stępla na dzienniki; uprasza się więc o wczesne nadsyłanie prenumeraty, aby zastosować do tego edycyę. Za zgłoszeniem się po upływie 1go lipca, nie będzie już można numerów wcześniejszych otrzymać.

Dodatek z lat upłynionych jest do nabycia w Expedycyi *Czasu* po cenie złr. 12 za rok jeden tj za 12 zeszytów miesięcznych.

Kraków 25 czerwca.

Nie nasza w tem wina, jeżeli raz jeszcze wrócić nam wypada do sprawy parowca „Cagliari“. Przypominamy, iż pisząc o niéj po raz ostatni, domyślaliśmy się, że niestety, oddanie tego statku rządowi W. Brytanii nie zakończy sporu ostatecznie. Owóż gdy p. Alfieri żądał, aby parlament turyński oświadczył w protokóle zadowolnienie swoje gabinetowi z prowadzenia tego sporu z godnością i energią, hr. Cavour nie przyjął podziękowania utrzymując z jednéj strony, że gabinet wypełnił tylko swoją powinność, z drugiéj *że spór nieskończony*. Po takowem oznajmieniu p. Alfieri cofnął swój wniosek.

Biorąc rzeczy ze stanowiska Piemontu, oddanie parowca Anglii uważać można, za pewien rodzaj jeżeli nie ubliżenia, to przynajmniéj pominięcia Sardynii. Noty p. Cavoura zostały jakoby bez skutku. Neapol uległ przemocy Anglii i oddał jéj statek, o Piemont nie chodzi mu bynajmniéj. Jakiż sposób pozostaje Sardynii wzięcia odwetu? Oto żądać wynagrodzenia: przewidywaliśmy też zaraz tę nową kolizyę. Ale zapłacenie indemnizacyi Sardynii byłoby ze strony Neapolu uznaniem niejako słuszności żądań tego państwa, czego Neapol nigdy nie uczynił. Nawet ustępując Anglii, nie ustąpił nic z prawa jakie sobie przyznawał do zaboru statku i oddania pod sąd jego załogi. Piemontowi zapłacić wynagrodzenia zapewne nie zechce: a nie będzież to mu z ubliżeniem, jeżeli znów Anglia będzie musiała wystąpić z *ultimatum*. Zresztą czyby Anglia uczynić chciała, a nawet mogła? Piszą, że Piemont zapytał się pierwéj Anglii w tym względzie. Można wnosić, że mu poradzą uważać spór za skończony, jeżeli torysy nie mają więcéj interesu składać przed parlamentem nowych dowodów swéj przewagi w polityce zewnętrznej. Inaczéj spór rozpocznie się na nowo, a noty będą zapewne pełne goryczy. Neapol pewnie nie ustąpi Sardynii, a jeżeli znów ustąpi Anglii, to tamta nie odniesie ztąd tryumfu.

Korespondencya Czasu

Z Przemyskiego 13 czerwca.

±. Odbyła sie więc ostatnia, a trzecia z kolei tego roku wystawa gospodarcza w Przemyślu. Jako naoczny świadek pospieszam choć niedokładne tymczasem z niéj złożyć sprawozdanie, nim komitet ck. Towarz. galic. gospodars. dokładniejszy poda opis. Z wielką przyjemnością spostrzegaliśmy żywy udział tak miejscowéj jak zamiejscowéj publiczności w ocenianiu wystawionych przedmiotów, lecz nierównie więcéj zadowoleni byliśmy z czynnego udziału gospodarzy wiejskich jak i wielkiego postępu w porównaniu z ostatnią wystawą gospodarską w Przemyślu, pod względem chowu inwentarza. Widać, że nie ślepy wypadek, lecz zamiłowanie połączone z doświadczeniem i rozumem, przewodniczyło pracy chodowców; i najpierwsza wystawa nie byłaby się powstydziła tego doboru koni, bydła i owiec, nie pojedynczemi sztukami, lecz całemi oborami, zacząwszy od matek aż do cieląt ssących, tak ras krajowych jak i zagranicznych w kraju czysto utrzymanych. Starali się chodowcy dowieść, że każde młodsze pokolenie pod względem oznak cechujących rasę, jest lepsze od poprzedzającego, a przeto, że chów nie upada lecz w ciągłym jest postępie. To samo spostrzegaliśmy w koniach tak zbytkowych jak i roboczych. Jedna tylko wystawa narzędzi rolniczych nie była liczna, a przyczyny w tem szukać należy, że fabrykanci nie licząc przy tak ciężkich czasach ani na odbyt ani na obstalunek narzędzi, nie chcieli narażać się na poniesienie kosztów transportu.

Zróbmyż teraz przegląd szczegółowy przedmiotów zacząwszy porządkiem od wejścia.

W szopie po lewéj stronie, znajdowało się bydło księcia Adama Sapiehy z Krasiczyna, dwie rasy zupełnie odrębne: a) bydło czarne rasy krajowéj, powstałéj przez krzyżowanie rasy krajowéj z rasą żuławską, a po części i z rasą szwajcarską, a teraz przez samochów czysto prowadzone. Krowy choć niewielkie, odznaczają się wielką mlecznością, a woły siłą do pracy. b) Bydło pochodzenia szkockiego rasy *airshire* czerwono-pstrokate: dwa buhaje i ciele krwi czystéj, parę zaś krów i jałówki pół-krwi, spłodzone z ojców *airshirów* i krów tutejszogórskich. Widać szczęśliwy i z zastanowieniem przeprowadzony pomysł krzyżowania tych dwóch odbrębnych, a jednakże budową ciała do siebie bardzo zbliżonych ras jak najpomyślniejszym uwieńczonéj skutkiem, ponieważ potomstwo powstałe z tego krzyżowania tak jest podobne do krwi czystéj, że tylko znawca potrafi znaleść różnicę. Bydło niewielkie bawiące oko pięknością budowy, a gospodarzowi odpłacające się wydatnością mleka. Ta obora uwieńczoną została medalem.

W szopie po prawéj stronie znajdowało się bydło p. Kellermana z Trynczy. Ile mnie się wydaje, było tam dwie ras reprezentowanych: rasa tyrolska w buhajach, a szwajcarska w krowach i chociaż słyszeliśmy zapewniających, że to bydło jest pochodzenia szwajcarskiego, jednakże w buhajach tak widoczne były cechy pochodzenia tyrolskiego, że przy naszem twierdzeniu poprzestać postanowiliśmy.

To bydło na stajni utrzymywane, okazało nam jak daleko praca i zamiłowanie doprowadzić może. Krowy odznaczały się kształtem, ogromem ciała, lecz nie miały wybitnego piętna mleczności. Zastanawiającą jest jednak rzeczą, że jedna z tych krów dała przy pierwszem podoju probierczym ośm kwart mleka i w tym stosunku przy dwóch drugich podojach; wnioskować tedy należy, że albo oznaki mleczności nie są niezawodnemi, albo w téj krowie znajduje się domięszanie krwi rasy mlecznéj, bo rasy górskie nie celują ilością mleka.

Pod wielką szopą stało bydło p. Ostaszewskiego z Wzdowa rasy szwajcarskiéj, odznaczające się piękną budową i utrzymaniem. Jednakże gdy weźmiemy pod rozwagę szczęśliwe położenie tych okolic, gdzie to bydło jest wychowane, pod względem jakości i ilości paszy, przyznać musimy, że na mniéj żyznych pastwiskach ta rasa by się tak nie wykształciła, a trud chodowcy nie tak pomyślny odniósłby skutek. Również przyznając p. Ostaszewskiemu wielką znajomość w tej gałęzi gospodarczéj, musimy zrobić tę uwagę, że baczniejsze sortowanie bydła do przechowku byłoby na swojem miejscu, bo pominąwszy to, że wystawione sztuki różniły się maścią blado-czerwono-pstrokatą, czarno-pstrokatą i ciemno-czerwoną, która to maść nie zawsze jest pewną oznaką jednéj i téj saméj rasy; jednakże budowa ciała u czarno-pstrokatego buhaja i jałówek ciemno-czerwonych roczniaków, przedstawiała zupełnie odmienne znamiona niż krowy i jałówki blado-czerwono-pstrokate, skąd wnosić wypada, że do czystéj szwajcarskiéj krwi inna a pośledniejsza wpłynąć musiała. Jako osobliwy egzemplarz mleczności, podziwialiśmy krowę dającą przy południejszym podoju przeszło dwanaście kwart mleka i chociaż jak sam właściciel opowiadał, dla przyjemnego podziwienia publiczności rano jéj doić nie kazał; zawsze ta krowa zostanie wzorem, jak trudy właściciela sowicie wynagradzane być mogą. Pan Ostaszewski jako pierwszy chodowiec, dążący do poprawienia ras bydła tutejszo-krajowego przez zaprowadzenie ras zagranicznych, za swe starania został wynagrodzony medalem za chów bydła.

Naprzeciw téj obory, jakby dla oznaczenia kontrastu dwóch ras, stało bydło p. Wojciecha Studzińskiego z Niemstowa, na przeszłéj wystawie w Przemyślu medalem uwieńczone; bydło czarno-pstrokate rasy krajowo-żuławskiéj, przez samochów otrzymywane. Ta rasa powstała z krzyżowania krów krajowych z buhajami żuławskimi. Piękne rosłe matki, każda przyprowadzona z swojem cielęciem, okazywały w wysokim stopniu znamiona mleczności rasie żuławskiéj właściwe i chociaż 5 do 6 miesięcy po ocieleniu, jak cielęta świadczyły i każda znowu od jakiegoś czasu cielna, dawały przecież 15—16 i 18 kwart mleka dziennie.

Zarzucano wprawdzie, że buhajki téj obory nosiły na sobie znamiona rasy szwajcarskiéj i żuławskiéj, a przeto nie miały wybitnego piętna pewnéj rasy; zastosować się jednak musimy do zdania właściciela, który oświadczył, że przez to krzyżowanie nie chciał wyprowadzić ani rasy czysto szwajcarskiéj, ani rasy czysto żuławskiéj, tylko zupełnie odrębną, mającą pomięszane znamiona tych dwóch ras, a przecież ani do jednéj ani do drugiéj wyłącznie należącą i tak przód u buhajków należy do rasy szwajcarskiéj, zad zaś do rasy żuławskiéj.

Odznaczała się ta obora jednostajnością barwy i jednostajnością budowy ciała a przeto swem ustaleniem.

Podziwiać musimy wytrwałość chodowcy, który przy szczupłych zasobach materyalnych na lichéj glebie, bo w piaskach i moczarach w Żółkiewskiem, do tak pomyślnych doprowadził skutków. Jak praktycznem jest jego bydło, okazuje się z tego, że z przyprowadzonych 16 sztuk, tylko dwie do domu odprowadził, które jako bliźniaki nie chciał sprzedać, resztę zaś wszystko za dobre pieniądze posprzedawał. Bydło robocze téj obory na wszystkich wystawach krajowych ogromem ciała i siłą do pracy, uderzało widzów.

Bydło z obory łancuckiéj przedstawiało kilka ras; była tam rasa czysto szwajcarska, szwajcarska z krajową, szwajcarska z holenderską i holen-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

Warszawa 15 czerwca 1858 r.

W mieście naszem, coraz więcéj omdlewa gwar zwykły i życie pod niesłychaną spiekotą. Od szóstéj godziny rano do 6éj wieczorem, każdy chroni się ulicy jak ognia, i chyba zmuszony, dom opuszcza. O dziewiątéj porannéj godzinie snują się blade postacie to urzędników spieszących do biór swoich, to wracających z wód mineralnych z Krasińskiego i Saskiego ogrodu. Ale pierwsi używają suchej łaźni, ślęcząc nad aktami i referatami, drudzy używają wywczasu. W okolicach Warszawy oziminy podpalone pożókły gotowe do sierpa choć z niedojrzałém ziarnem, albo pustemi kłosami. Żyto poskoczyło w cenie o 4 złp. na korcu; jeżeli dni kilka potrwa posucha i żar słoneczny, cena wtrójnasób podskoczy, bo zapasy zbyt małe.

Na Wiśle woda nietylko spada ale znika widocznie. Piasku ławy coraz szersze. Żegluga parowa znów ustała; statki przy moście ze sterczącymi kominami osamotnione stoją. Na zjazd spodziewany szlachty naszéj Resursa kupiecka zapowiedziała że illuminować będzie swój ogród od 9½ wieczorem do 12 i orkiestra Bacza ze „Szwajcarskiej doliny“ przygrywać będzie. Pomimo to, niepowątpiewamy, że szlachetna *szulerka* w *pałki* i preferansa grubego nieustanie; na świeżém powietrzu miléj gra się w karty. Przed miesiącem jeden z urzędników nieco wyższych, zgrawszy się w téj Resursie w *pałki*, rzucił się w Wisłę, celem odebrania sobie życia. Poczciwy flisak wyciągnął go z wody; żyje zdrów, i ostrożnie zagląda do stolika na którym wygrał wiele, aż raz przegrał więcéj. Wkrótce zajmie znowu miejsce swoje przy nim; będzie to prawdziwy *gość z tamtego świata.*

Gdy tak bawi Resursa kupiecka gości swoich, a Resursa mała, to doborową muzyką, to rozrywkami miłymi, prawie tamtéj przodownictwo wydziera; w mieście mnożą się ogródki, a w każdym brzmi muzyka i leje się ohydny Bawar. Zwolennicy tego duszącego napoju, od rana knajpy odwiedzają; ale dla tych piwoszów prawdziwie każdy wieczór Raj Machometa w nich roztwiera. Uraczają się przyzwoicie bawarem, wykładają przekąskami, wysuszą kieszenie, a to wszystko przy wesołym brzmieniu hałaśliwéj muzyki, to dętéj to rzniętéj, lub umyślnie sprowadzonéj z Wiednia i z Berlina orkiestry. Zdaje się, że reakcya szczęśliwa i dla nas przychodzi. Zjawiły się zdrowsze, posilniejsze a nie durzące piwa staropolskie owsiane, marcowe, wielka część do nich przechodzi porzucając bawara.

Godna to jest uwagi, jak Warszawa słynna z wyrobu piwa marcowego dubeltowego, którego takim zwolennikiem był śp. Aloizy Żołkowski, mogła uledz ciężkiemu bawarowi. Spodziewamy się, że wkrótce wybije jego godzina. Nieuwierzycie ile ten trunek zabójczy sprzątnął ofiar, to zwykłą śmiercią, to moralnym upadkiem.

Przejdźmy teraz na pole literackie. *Wolne żarty* pod redakcyą J. K. Gregorowicza i St. Lewestama, zyskują coraz większe upowszechnienie; u nas nic tak nieodchodzi jak takie koncepta, co niewiele kosztują. Na czele nowéj illustracyi stanął pan Stawecki, wydawca *Album Kaliskiego*, człowiek wiele dobrych chęci mający, o zdolnościach niewiem. Zbyt wiele ma odwagi, porywając się na tak kosztowną publikacyę, która może duży kapitał strawić. Chciawszy ją pomyślnie wydawać, bez stu tysięcy złp. puszczać się na niepewne morze prenumeraty niepodobna; tem bardziej, że musiałaby to być illustracya polska, drzeworyty więc są nadzwyczaj kosztowne; ztąd wynika iż publikacya taka nieutrzymałaby się bez 3000 prenumeratorów, co u nas nie jest rzeczą łatwą zebrać taką liczbę. Żadne z pism naszych (wyjąwszy gazet) niedoszły téj cyfry. Illustracya byłaby rzeczywiście dziś właśnie na czasie, ale do tak wielkiego przedsięwzięcia, potrzeba Redakcyi znającéj dobrze rzecz swoją i współpracowników odpowiednich, co znowu rzecz nie tak łatwa.

Czytelnia niedzielna pod redakcyą pani Alexandry Petrów, doszedłszy cyfry 4000 prenumeratorów, starannością redakcyi i umiejętnem prowadzeniem, pisma ciągłego używa powodzenia, chociaż w gazetach naszych niema rozgłosu. W zeszły wtorek, obchodziła pani Petrow setną sesyą wtorkową i oprócz zwykłego grona Redakcyi (do któréj stale należą: Wła. Wójcicki, J. Papłoński, S. Przystański, Pisulewski, J. Majewski, Czerwiński, Kucz, Wład. Garbiński, Dr Estrejcher, Rybicki, z kupców Szlenker i Minter), zaproszono damy współpracowniczki tego pisma: jako hrabinę Zofię Haukową, Maryę Ilnicką, Sewerynę Pruszakową, K. z L. Lewocką.

W jednem z numerów z miesiąca maja *Czytelni Niedzielnéj*, dano drzeworyt pomnika X. Kordeckiego w Częstochowie, wraz z jego opisem, a zarazem opowieść popularną, o sławnéj obronie Częstochowy. Wiadomo wam, że posąg ten wykonał młody Statler. Posąg ten, będący jakiś czas na wystawie w pracowni jego, zrobił na widzach przykre wrażenie, bo ani pozycyą swoją, ani postacią, ani obliczem, niczem nieprzypomniał owego dzielnego obrońcę świętego grodu. Głowa tak zadarta w górę, że z dołu patrząc zobaczysz tylko brodę; lewą ręką unosi fałdy płaszcza zakonnego, prawą z krzyżem trzyma na sercu. Rzeźbiarz snać niemiał nawet wyobrażenia o człowieku, którego wykuł posąg. Ale co się stało, nieodstanie. Posąg ów stoi, drzeworyt wierny *Czytelnia Niedzielna* podała. Obecnie nakładem Jana Minheymera, właściciela zakładu drzeworytniczego w Warszawie, wyszedł na tyncie ciemnawéj, pomieniony drzeworyt odbity w drukarni K. Kowalewskiego. I drzeworyt w odbiciu śmiało się z francuskiemi i angielskiemi porównać może.

Niedawno mieliśmy tu pogrzeb tak wspaniały, jakiego Warszawa od lat kilku niewidziała. Znany z prawości charakteru i nauki, umarł nadle Piotr Kiczorowski magister medycyny i chirurgii, konserwator i twórca gabinetu anatomicznego, ulubiony uczeń sławnego Rolińskiego profesora anatomii w b. uniwertytecie Warszawskim. Kiczorowski był jedynym u nas, który najdoskonalej balsamował zwłoki zmarłych. Z wielu w téj mierze prac, wymieniemy balsamowanie zwłok księcia Michała brata rodzonego cesarza Mikołaja I. Smierć jego obudziła smutne współczucie, a zarazem dała jawny dowód jak u nas umieją szanować cnotę. Śp. Kiczorowski wiódł życie ciche i skromne zamknięty w szczupłym kółku rodziny i kilku przyjaciół, a mimo to, tysiące towarzyszyło jego zwłokom na cmentarz Powązkowski. Rozrzewniła wszystkich szlachetna posługa naszego mistrza Dobrzyńskiego, który z gronem artystów czekał u rogatek powązkowskich. Zabrzmiał marsz żałobny pod jego przewodem; a przy grobie pieśń smutną *Salve Regina*. Hołd ten człowiekowi cichego i skromnego życia, tulącego się w domowej ustroni, złożony publicznie, jest pocieszającym wielce objawem.

V.

derska z krajową. Według zdania naszego bylibyśmy daleko więcéj zadowoleni, gdyby w krzyżowaniu tego bydła stałych się trzymano zasad, bo rezultaty niestałego postępowania tak są niepewne, że cel przy chowaniu bydła wytknięty, nigdy z pewnością osiągniętym być nie może. Płody bowiem z téj mięszaniny powstałe, będą posiadać wady ojca i matki, lecz nigdy ich zalety. Czystość w utrzymaniu, dobra tusza i przyrząd są oznakami, że to bydło jest własnością obywatela, któren rozrządzając ogromnemi zasobami, a postępując stałym torem, kraj piękną oborą obdarzyć może.

Obok obory łancuckiéj, było bydło księcia Lubomirskiego z Przeworska; istna pepinierka rasy holenderskiéj. Buhaj czarno-pstrokaty dwuletni, czystéj krwi i jałówka choć czerwono-pstrokata także krwi czystéj, zadowalniały wszystkich znawców znamionami swego pochodzenia; reszta zaś młodzieży powstałej z krwi tutejszo-krajowéj i holenderskiej wyszczególniały się zaletami pięknego wyglądania i utrzymania.

Przy zachowaniu teraźniejszego postępowania w chowie tego bydła, rokujemy piękną przyszłość tej oborze.

Z Kresowic majątku hr. Edwarda Stadnickiego było trzy sztuki: krowa z Holandyi sprowadzona, jałówka czystéj holenderskiéj krwi i pierwiastka krwi mięszanéj po ojcu holendrze a matce krajowéj. Oryginały noszące znamiona swego pochodzenia przy starannem utrzymaniu, miały wszystkie zalety krwi téj właściwe; szkoda tylko, że pierwiastka z nieskończonym drugim rokiem już ciele wydała, a przeto osądzić nie możemy, jakiego wzrostu i jakiegoby kształtu była, gdyby będąc jeszcze nierozwiniętą, nie została zapłodnioną.

Hr. Adama Starzyńskiego z Krzywczy były krowy czarne, zdaje się powstałe z krzyżowania z buhajami szwajcarskimi i trzy buhaje blado-czerwono-pstrokate po ojcach, jak sam właściciel zapewniał, z obory p. Ostaszewskiego i śp. pani Textoris. Krowy dobrze utrzymywane ile z powierzchowności osądzić mogliśmy, przez znawców wymagane znamiona mleczności przedstawiały. O buhajkach zaś, jako nierozwiniętych jeszcze, nic z pewnością orzec się nie da.

Obora czarna z Oleszyc hr. Działyńskiego przedstawiała zgodność cech z czarném bydłem księcia Adama Sapiehy i inaczéj być nie mogło, bo jak się pokazało, te dwie obory są jednego pochodzenia — mléczność u krów ta sama — zachodzi jednakże różnica w wyglądaniu bydła. Bydło księcia Adama Sapiehy lepiéj wyglądało, co czy lepszéj paszy, czy téż staranniejszemu pielęgnowaniu przypisać należy.

P. Masłowski z Dąbrowicy wyprowadził kilkanaście sztuk bydła krajowego, jak na bydło krajowe dosyć starannie utrzymywane.

P. Dąbrowski i p. Zygmuntowicz wysłali po buhaju, lecz któż z jednéj sztuki zalety lub wady stada ocenić potrafi.

P. Paszkowski przyprowadził kilka sztuk bydła pochodzenia Trześniowskiego, mniéj więcéj do bydła p. Ostaszewskiego podobne.

Chów koni rasowych miał licznych reprezentantów; a to w osobach: hr. Rozwadowskiego z Kochanówki, p. Macieja Borowskiego z Hurka, hr. Drohojowskiego z Balic, p. Adama Youngi z Miękisza, p. Puchalskiego z Żurawicy, p. Wojkowskiego z Żurawiczek i t. d., czoło jednakże stanowiły konie hr. Rozwadowskiego. Piękne matki ze źrebiętami zachwycały znawców, a Arab siwy wyprowadzony tak liczne zyskał oklaski, jakby był w cyrku Renza; i w saméj rzeczy posiadał wszystkie zalety, jakie potym synu puszczy zazwyczaj wymagane bywają.

Prześliczny ogier dwóletni, maści bułanéj z konopiatą grzywą i kitą p. Macieja Borowskiego miłe budził wspomnienia o wygasłéj już rasie polskiéj, która mając w nim swego przedstawiciela wnioskować każe, że i ona tegoż samego co on była pochodzenia, to jest pochodzenia wschodniego.

Jako miłośnik więcéj niż znawca koni rasowych wolę na tém wyliczeniu poprzestać, by nie powiedziano: *ne sutor ultra crepidam.*

Z pomiędzy koni roboczych wyszczególniały się konie p. Horocha, p. Puchalskiego, p. Ostaszewskiego, ogiery księcia Adama Sapiehy, p. Mniszka. Wszystko co najwięcéj wymagający znawca od konia roboczego żądać może, w tych koniach połączone było, pierś i krzyż szerokie, więż tęga, kość gruba, istne tarany do tłuczenia murów. — Z przyjemnością wspomnieć nam wypada, że podobne konie robocze u wielu gospodarzy wiejskich znaleść można, lecz czyli to wstyd fałszywy, czyli też złe zrozumienie nie dozwala im okazać je światu.

Owiec dostarczyły tylko trzy owczarnie: owczarnia księcia Adama Sapiehy z Krasiczyna oprócz swych sławnych owiec wystawiła dwa barany Rambouillety zadziwiające ogromem ciała jak i ilością i jakością wełny. Patrząc na te barany wytłumaczyć można wysokość ceny, jaką właściciel za nie zapłacił, jak również zawiść Francuzów, z jaką na wyprowadzenie ich za granicę poglądają.

Owczarnia z Olszan hr. Siemieńskiego obok pięknych baranów wystawiła barany z tak nierównem i nie zamkniętém runem, że wytłumaczyć sobie było trudno, jakim sposobem to się stać mogło, i zdaje się, że tylko nieostrożność lub pomyłka była powodem tego zdarzenia. Owce z Żurawicy zachowały swoje dawne zalety.

Z wyrobów przemysłowo rolniczych znajdowała się powszechnie chwalona wódka łancucka, woda kolońska i ocet, również rury do drenowania pól palone i nie palone; piwo Przeworskie i z Łodzina, pszenica bardzo piękna z Piskorowic p. Horocha, również jak i rzepak zimotrwały, próbki owsa szkockiego księcia Adama Sapiehy, zalecającego się nader cienką łupką i wielką wagą, gips mielony i surowy z Łuczyc, próbki łupku i marglu z Olszan.

P. Wojciech Studzieński przywiózł wiązkę łodyg suchych, włókno i kłaki rośliny zwanéj konopie amerykańskie, któratо roślina raz zasiana lub sadzona nie tylko że woniejącym kwiatem przez czas dłuższy dla pszczół niesie pokarm, lecz w jesieni zżęta jako konopie na włókno obrabiana być może, na wiosnę wypuszcza ją znowu z korzenia i zadowalnia się najlichszą ziemią. Szkoda tylko, że niewiadome jest nazwisko botaniczne téj rośliny; a chociaż znajdowały się exemplarze zielone, trudno jednakże z łodygi i liści zielonych przed zakwitnięciem było rozpoznać, do jakiego rodzaju roślin należy, zdaje się jednak że to będzie *Asclepias syriaca.*

Z huty szklanéj, znajdującéj się w dobrach księcia Leona Sapiehy przywieziono znaczną ilość wyrobów szklanych zbytkowych, które dokładnością wyrobów, kształtem i barwą, jako produkt krajowy dosyć się podobały.

Narzędzi rolniczych najwięcéj wystawił p. Gołaszewski z Targowisk. Już na wystawie Jasielskiéj wyroby jego fabryki słuszne uzyskały ocenienie; do sądu gospodarzy Galicyi zachodniéj przyłączamy nasze uznanie dodając, że znajomością rzeczy, dokładnością wyrobu, doborem materyału, zasłużył na medal, którym go Towarzystwo rolnicze zaszczyciło.

P. Schnaufert, mechanik z Zarzycza przywiózł młocarnię, sieczkarnie, siewniki, pługi i t. p. narzędzia gospodarcze. Sprzedaż niektórych znaczniejszych narzędzi i porobione zamówienia są dowodem korzystnego użycia narzędzi rolniczych wychodzących z jego pracowni.

Były także pługi i brony całkiem żelazne z Anglii sprowadzone hr. Drohojowskiego z Balic, pługi z Łancuta, pługi p. Konopki.

Wspomnieć musimy przy téj sposobności o próbie narzędzi rolniczych odbytéj dnia 11 b. m. rano na polach buszkowickich. Manipulowały tam wszystkie rodzaje pługów i oprócz już znajomych z dokładności orki pługów krasiczyńskich i mogilańskich, najwięcéj uwagi zwracały pługi przywiezione przez p. Gołaszewskiego. Pług ruchadło odpowiadał wszelkim wymagalnościom stawianym przez gospodarzy przy użyciu pługa.

Pług Nassauski z ruchomą policą, dokładnością orki, i lekkością, z jaką tę orkę odbywał, wszystkich gospodarzy zdumiewał.

P. Schnauferta pługi nie orały z tą dokładnością, jakiéj się po nich spodziewano, wina po części jest w tém fabrykanta, że je naprzód w domu nie kazał wypróbować i nie przywiózł ze sobą człowieka obeznanego z użyciem pługa w roli.

Z tym okresem kończymy sprawozdanie wystawy rolniczéj, a wspomniemy pobieżnie o odbytéj sekcyi leśnéj i z nią połączonéj wystawy przedmiotów lasowych, jako téż narzędzi przerabiających płody lasowe na płody przemysłu.

Z całéj prawie Galicyi zjechali się gospodarze leśni i po zagajeniu przez księcia Adama Sapiehę i przywitaniu przez gospodarza wystawy leśnéj p. Strzeleckiego, odbywali zgromadzeni pod przewodnictwem c. k. radzcy lasowego p. Lehra swe posiedzenia. Rozprawy toczyły się żwawo i z wielką znajomością przedmiotów okazując użyteczność podobnych zgromadzeń. Gospodarze leśni odbyli dwie wycieczki w lasy krasiczyńskie i kresowickie.

Wystawa przedmiotów lasowych urządzona była nad Sanem. Szczególniejszą uwagę zwracał na siebie brus dębowy z lasów komarzańskich hr. Lanckorońskiego. Miał on w cieńszym końcu 6 cali grubości a 10 łokci długości, 40 cali zaś szerokości i był zupełnie zdrowym, a przeto w stanie dalszego rozwijania się; mówiono że w tych lasach znajduje się jeszcze kilkaset takich dębów, tudzież kręgi jodłowe z lasów kameralnych dobromilskich mające 46 cali średnicy na długość całéj jodły dwudziestu sześciu sążniowéj.

Co dnia prawie był czynnym tartak parowy przenośny w połączeniu z gąciarką; wycierał on oprócz brusów i deszczek z najzupełniejszą dokładnością z twardego materyału ćwiercio-calowe fornery, łokieć na minutę, machina parowa obliczona na siłę sześciu koni poruszała zarazem gąciarkę; a tak przy nie pełnem ciśnieniu, bo tylko 50 funtów, chociaż ciśnienie téj maszyny na 100 funtów jest obliczone, wprawionym był w ruch tartak i gąciarka, które szybkością, dokładnością swych wyrobów, zgromadzonych widzów wprawiały w zadziwienie. Tartak ten, własność księcia Leona Sapiehy przeznaczony do lasów korytnickich.

Siano i owies dostarczono na miejsce wystawy poniżéj ceny zakupna, słomę zaś na pościel darmo; przez co zniszczone były wszelkie zabiegi żydków, którzy w nadziei odbyć się mającéj wystawy, powynajmowali pobliższe ogrody i łąki w myśli odstąpienia ich potrzebującym zielonéj paszy za sumy bajońskie, jak to się wydarzało na tak dwóletniéj wystawie.

Wiedeń 25 czerwca.

ώ Dzienniki utworzyły, wniosły na konferencye, i odrzuciły projekt tak nazwany fokszański. Jest to robota łatwiejsza, niż ta którą w tym samym czasie zajmowali się istotnie dyplomaci zebrani w ministerstwie spraw zagranicznych w Paryżu. Lecz najpłodniejsza wyobraźnia nie powinna była tak lekko na nową próbę wystawić łatwowierności czytającéj dzienniki publiczności; nie powinna była zapominać, że gabinet francuski, który miał być fokszańskiego projektu twórcą, jest organem poważnym wielkiego i w historyi dyplomatycznéj Europy, niepospolite miejsce zajmującego państwa. Łatwo pojąć, że Francya mogła pragnąć połączenia politycznego Księstw Nadddunajskich; lecz przypuszczać, że po odstąpieniu zasady, gabinet francuski chciałby przeprowadzić ją w szczegółowych politycznych rozporządzeniach, jest to chcieć żartować z ludzi zasiadających w konferencyach i z narad, które się tam poważnie toczą. Wiadomość odebrana tu urzędownie w tych dniach, że konferencya zachowała dla Księstwa oddzielne dywany od których przedstawienia zależeć będzie wybór przez Portę dwóch hospodarów, wystarczy na zaspokojenie gubiącéj się w domysłach publiczności.

Również dziwnym był wynalazek zrobiony przez *Gazetę Kolońską*, że Austrya zawarła z Turcyą osobny *traktat*, w celu przywrócenia porządku w Hercegowinie. *Constitutionnel* dał téj wiadomości zasłużone zaprzeczenie. Dodamy tylko, że już tyle czytaliśmy w dziennikach o licznych wojskach zebranych przez Austryę na granicach i o ich bliskiem wejściu do Bośnii, że nareszcie loicznie traktat wymyśleć trzeba było.

Dzienniki pruskie ścierają się między sobą o politykę gabinetu berlińskiego w kwestyi Księstw Naddunajskich. To pewna, że polityka ta była ciągle oględną i że na teraźniejszych konferencyach staje się coraz bliższą widoków bronionych przez Austryę, Anglię i Turcyę.

Zaręczają mię ludzie godni wiary, że kilka praw a mianowicie prawo o lichwie i o wolności zarobkowania są zupełnie gotowe i wyjść mogą lada dzień na widok publiczny.

Arcyksiążę Maksymilian wyjedzie w końcu miesiąca do Wenecyi i stamtąd z Arcyksiężną do Medyolanu.

Warszawa 21 czerwca.

V. W chwili kiedy Warszawa z utęsknieniem oczekuje rozpoczęcia robót zatwierdzonego już mostu stałego na Wiśle, Wilhelm Kolberg inżynier i naczelnik w dyrekcyi komunikacyj lądowych, brat rodzony zbieracza pieśni i melodyj ludu polskiego wydał po francuzku: „Notice sur le projet d'un pont permanent sur la Vistule près de Varsovie“. Jest to myśl jak załączone plany pokazują, piętrowego mostu: dolnego dla kolei żelaznéj i pociągów, górnego dla pieszych i fur ładownych, wyznaczoną drogą po nad Wisłą, do głównego dworca kolei Warszawsko-Wiedeńskiéj. Kiedy rzecz się toczyła o most stały na Wiśle, chciano połączyć razem dwa użytki, to jest zbudować most dla trwałéj komunikacyi z przedmieściem Pragą i z zawiślańskiemi okolicami, które są główną spiżarnią stolicy, i zarazem aby służył dla kolei żelaznéj łączącéj drogi Petersburgską-Warszawską z Warszawską-Wiedeńską. Projekt pierwiastkowy, oznaczył miejsce mostu takowego, za „cytydellą“: Magistrat Warszawy, który swymi funduszami ma ten most opłacić, nie przyjął projektu, z bardzo rozsądnéj uwagi, że most pod „cytadellą“ tak odlegle od miasta położonéj, nie ułatwiałby komunikacyi najważniejszéj dla Warszawy, co do zaopatrywania jéj w potrzeby żywności, i wskazał punkt jedyny, a dawno obrany przy „Nowym Zjeździe“ obok zamku Warszawskiego. Wil. Kolberg, plan swój zastósował do tego wniosku. Wiemy jednakże, że magistrat odrzucił myśl piętrowego mostu, ażeby zarazem służył i dla kolei żelaznéj, z powodu wielkich kosztów; magistratowi bowiem idzie głównie o stałą komunikacyę, jak mówiliśmy, z okolicami obfitującemi w zboże, bydło, drób itp., którymi ciągle zasilają Warszawę. Most taki, dając w każdéj porze przystęp do naszego miasta łatwy, posłuży do obniżenia cen produktów najpotrzebniejszych do życia, które przechodzą do nadzwyczajnéj drogości w chwilach przerwania komunikacyi z Pragą. Ztąd mieszkańcy Warszawy, z obawą zawsze spoglądają na puszczanie lodów na Wiśle, i ściąganie wówczas pływającego mostu, bo wiedzą że słono opłacą wszystkie potrzeby życia.

Przybył tu Włodzimierz hr. de Broël Plater, wydawca „Zbioru pamiętników“, które dla prenumeratorów *Biblioteki Warszawskiej*, bezpłatnie są wydawane cztery tomy na rok. Ukończył właśnie nabycie dóbr Wiszniowca, gniazda familii Mniszchów. Ostatni dziedzic sprzedał je księżnie Abimelek, wraz ze zbiorami rodzinnemi, to jest z archiwum, obrazami i biblioteką, i w nocy tajnie ujechał, jakby unikał wyrzutu, za porzucenie w obce cudzoziemskie ręce wszystkich pamiątek rodu swojego. Sprzedaż ta niesłychana, okazująca taką wzgardę dla krwi swojéj i wspomnień, bo wszystkie rękopisma ojca swego, porzucił także, wywołała powszechne oburzenie. Zasobniejsze rodziny, a które zachowały w sobie uczucia polskie, zaczęły starania, celem odkupienia tego majątku i pamiątek. Aleksander hr. Przeździecki i Włodzimierz hr. de Broël Plater byli pierwszymi, którzy do kupna Wiszniowca zgłosili się. Wł. Plater utrzymał się postąpieniem wyższéj sumy i kupił. Już objął w posiadanie swoje, i zajął się przeglądem archiwum i biblioteki, z któréj wiele rzadkości poznikało. Dla literatury naszéj, dla dziejów, przedmiot ten nie małéj wagi! bo Włodzimierz Plater, młodzieniec w kwieciu wieku, ale z dojrzałą rozwagą, i szlachetnym umysłem i dążnością: nietylko potrafi od zatraty zachować pamiątki starego rodu Mniszchów, pogardzone przez własnych ich potomków, ale mające ścisły związek z dziejami narodu, ogłosi wkrótce drukiem.

Aleksander Przeździecki zamierza podróż naukową do Lwowa, ztąd do Węgier dla zwiedzenia tamecznych archiwów, a następnie do Włoch, czy nie przybyło w archiwach tamecznych nowych dla dziejów naszych zasobów.

Przybył do naszego miasta Wincenty Pol; niebył on w Warszawie od lat 27. Zabawi kilka tygodni, z zamiarem, albo zbycia księgarzom tutejszym trzech nowych poematów, lub drukowania własnym nakładem. Dotknięty do żywego piratteryą B. M. Wolfa, który bez pozwolenia wydrukował w Petersburgu „Mohorta“, pragnie się nadal zasłonić od podobnéj grabieży. Księgarz ten i nakładca zrobił sobie zadanie systematycznéj łupieży poetów naszych; tak drukował bez upoważnienia i wynagrodzenia, „Skarbczyk“, tak i „Plejadę“ swoją. Daremnie opinia wspierała pokrzywdzonych autorów; B. M. Wolf niedbał o nią, licząc że bezkarnie ujdą mu takie przedruki. Czas temu nadużyciu i łupieży najdroższéj własności, położyć raz tamę. — Jutro obiad w resursie celem uczczenia W. Pola, pojutrze dla kasztelana Franciszka Wężyka w hotelu europejskim.

Gustaw Zieliński przywiózł ciekawe sprawozdanie wykopalisk czterech kurhanów w ziemi Dobrzyńskiéj. Ważne tam w nich znaleziono zabytki. Dokładny opis wkrótce *Biblioteka Warszawska* ogłosi.

W Lublinie temi dniami odbył się wspaniały pogrzeb biednéj żydówki. Jak doszła do aksamitnéj ze złoconymi galonami trumny, rzecz to ciekawa.

Biedna handlarka starzyzny, posądzona o skradzenie szalu, dostała się do więzienia. Tu czując się słabą, zażądała chrztu ś. Jeden z XX. Kapucynów zawezwany chrzest jéj udzielił, zbudowany choréj Izraelitki wielką skruchą i pobożnością wraz z tłumem obecnych. Kiedy utraciła mowę, przyciskała z płaczem do piersi krucyfix, i do ust ostygających. Gdy zmarła, przeniesiono jéj zwłoki skrycie do kościoła XX. Kapucynów, gdzie włożono je do prostéj i ubogiéj trumienki. Ale zaledwie wieść się o tem rozbiegła, hojne posypały się składki. Zrobić kazano wspaniałą trumnę obitą aksamitem karmazynowym ze złotemi frędzlami, włożono na czterokonny karawan, i pochód żałobny, poprzedzony przez wszystkie konwenta, w towarzystwie kilku tysięcy mieszkańców Lublina, ruszył na cmentarz katolicki. Żydzi, którzy już z więzienia chcieli jéj zwłoki wykraść, i wychodzącego kapłana, który jéj chrztu ś. udzielił, omal nieudusili, nie stracili nadziei dopięcia swoich zamiarów; musiała władza użyć siły zbrojnéj, a nawet czuwać nad grobem, gdzie owéj biednéj żydówki złożono zwłoki.

Hr. Uruski drukuje drugi tom „Kwestyi Włościańskiéj“, dotknięty żywo krytyką, równie rozumną jak prawdziwą ogłoszoną *w Wiadomościach.* Zlepek też ten wypisów, zasłużył na takie przyjęcie.

Wiedeń 24 czerwca. Wiadomo, że od niejakiego czasu upatrywano pewną obojętność w stósunkach między Austryą a Francyą, a lubo z téj obojętności dostrzedz można co najwięcéj znamiona sprzecznych interesów obu tych państw w główných sprawach politycznych jakie je obecnie zajmują, wszelako dzienniki nie mogą spuszczać z uwagi tych pojawów, albo wiem rzucają one światło na przebieg spraw publicznych i na najbliższe ich rozwiązanie. Dla tego, pomijając już ton niektórych gazet wiedeńskich, w jakim mówią o Francyi, jak np. w jednym z nich napotkaliśmy przyrównanie *Monitora* do *Figara*, co dawniéj byłoby rzeczą niesłychaną; nadmieniamy tu, że i *Gazeta Wiedeńska* w części swojéj nieurzędowéj nietai swojéj niechęci ku Francyi, a natomiast z wielką sympatyą mówi zawsze o Anglii i politykę gabinetu londyńskiego pochwala nawet w sprawie o „Cagliari“. Przykład tego znajdujemy i w dzisiejszéj wieczornéj *Gazecie Wiedeńskiéj.* Objaśnia ona sprawę okrętu francuskiego „Regina Coeli“, o któréj dawniéj pisano już w *Czasie,* mianowicie w listach londyńskich, tudzież mówi o artykule *Constitutionnela* z 21go b. m. stawającego w obronie przewożenia murzynów z Afryki do osad francuskich pod pozorem najmowania ich na lat 10 jako „wolnych robotników“, a zarazem występującego przeciw Anglii z powodu jéj rządów indyjskich. *Gaz. Wiedeńska* powiada, że zarzuty organu francuskiego przeciw Anglii, są po cofnięciu wniosku Cardwella anachronizmem, a dzienniki angielskie niepominą zapewne milczeniem słów rządowego paryskiego pisma.

W sprawie o „Cagliari“ toczy także *Gaz. Wiedeńska* spór z *La Patrie,* która zarzuca Anglii „wyniosłość“ z jaką traktowała króla Ferdynanda. *Gazeta Wiedeńska* przypomina co powiedziała w tym przedmiocie (N. 140 *Czasu* „Włochy“) i dodaje teraz: „Nam język lorda Malmesbury w sporze *międzynarodowym,* w którym słuszność zdawała nam się być po stronie Anglii, wydaje się być umiarkowanym, czego nadaremnie szukamy w depeszy do p. Brenier (posła francuskiego w Neapolu) która mówi o sprawach natury wcale nie międzynarodowéj, a te podług zasad prawa publicznego i prawa narodów wyłącznie podlegają monarszéj i niezawisłéj woli krola Ferdynanda.“

— Wzmiankowane przez nas rozporządzenie cesarskie z d. 20go bm. zaprowadza w miejsce postępowania sądowego w wielu przekroczeniach karnych, postępowanie administracyjne. Tyczy się ono tych szczególnie przekroczeń, których przestrzeganie

należy do zakresu władz policyjnych i takowe mają być sądzone w pierwszéj instancyi przez magistraty, o ile te przydzielone sobie mają policyjne atrybucye, albo przez właściwe władze powiatowe; w drugiéj zaś instancyi przez władzę krajową, jaką jest rząd namiestniczy lub rząd krajowy, a wreszcie w ostatniéj instancyi przez ministeryum spraw wewnętrznych i naczelną władzę policyjną. Rozporządzenie to obowiązuje od d. 1go września rb. Przekroczenia wyjęte z pod juryzdykcyi sądów a powierzone władzom administracyjnym lub policyjnym są:

1. Umyślne zamilczenie członków Towarzystw dozwolonych, ze strony ich przełożonego. 2. Pomoc dana w przewinieniach należących do kompetencyi władz politycznych. 3. Naruszenie patentów i rozporządzeń. 4. Uszkodzenie publicznych zakładów oświetlenia. 5. Uszkodzenie mostów, jazów, grobli itd., tudzież telegrafów rządowych. 6. Uszkodzenie znaków ostrzegawczych.

7. Przekroczenia meldunkowe. 8. Przyjmowanie czeladzi bez książki wędrownéj. 9. Powrót osoby skazanéj na wygnanie lub wydalonéj z całego państwa, z pewnego kraju koronnego lub pewnego miejsca.

10. Niedozwolone utrzymywanie tłoczni drukowéj, stęplowéj lub prasy drukarskiéj, niedozwolone sporządzanie podobnych narządów, niedozwolone wyrabianie stępli, odcisków i modeli do naśladowania monet i niedozwolone wyrabianie pieczęci urzędowych. 11. Przybieranie cechy urzędnika lub sługi publicznego bez zamiaru oszustwa, i nieprawne noszenie znaków orderowych i innych ozdób honorowych.

12. Przekroczenie zakazu kąpania się na miejscach niebezpiecznych, ślizganie się na lodzie lub chodzenie po lodzie. 13. Nieuprawnione wykonywanie sztuki lekarskiéj lub chirurgicznéj jako zarobku. 14. Sprzedawanie zakazanych środków lekarskich. 15. Błędne lub złe sporządzanie lekarstw w aptekach. 16. Nieprawna sprzedaż zewnętrznych lub wewnętrznych lekarstw. 17. Zatajenie przez lekarzy podejrzanych przypadków śmierci lub chorób. 18. Nieuprawniony handel truciznami, nieostrożność przy sprzedawaniu trucizn, dostarczenie trucizn bez zezwolenia władzy, zaniechanie wciągnięcia do książek sprzedaży trucizn, niedbałe przechowywanie ich i nieodłączanie od innych przedmiotów, przeciwne przepisom ukrywanie lub przesyłanie ich i sprzedaż materyałów nieznanych.

19. Sporządzanie i poprawianie podejrzanych broni, nieschowanie strzelby nabitéj, nierozważne spuszczanie strzelby. 20. Mylne doniesienie o czasie śmierci przy oględzinach ciała. 21. Utajenie przez mamkę choroby zaraźliwéj. 22. Zaniechanie wystawienia znaków ostrzegawczych przy budowie lub doniesienia o zagrażającem waleniu się budynku. 23. Niedbalstwo budowniczych, którym budynek lub rusztowanie się zwaliło. 24. Zbyt wczesne wprowadzenie się do mieszkań i sklepów nowo budowanych. 25. Zaniechanie doniesienia o wściekliźnie, nieprawne trzymanie zwierząt szkodliwych, niedokładne zamykanie zwierząt dzikich lub złośliwych zwierząt domowych które pozwolono trzymać, szczuwanie lub drażnienie zwierząt. 26. Przekroczenia przepisów sanitarnych. 27. Zanieczyszczanie studzień, sadzawek itp. 28. Sprzedawanie mięsa ze zwierząt nieobejrzanych urzędownie. 29. Przekroczenia przepisów o zarazie bydlęcéj. 30. Fałszowanie naczyń cynowych. 32. Szkodliwe dla zdrowia przyrządzanie lub przechowywanie towarów przeznaczonych do spożycia.

33. Samo-kalectwo w celu uchylenia się od służby wojskowéj. 34. Umyślne zranienia lub zaszłe w skutku bitki. 35. Srogie obchodzenie się z sługami lub uczniami rzemieślniczemi. 36. Zastawianie nocną porą dróg wozami, beczkami itp., lub zaniechanie przepisanego znaku ostrzegawczego na drodze. 37. Wyrzucanie z okien przedmiotów mogących uszkodzić przechodniów lub nieumocowanie przedmiotów wystawionych lub wywieszonych w oknie. 38. Szybkie lub nierozważne jeżdżenie wierzchem lub zaprzęgiem, pozostawianie bez nadzoru w miejscu otwartem koni i zaprzęgów. 39. Czynności w ogóle zagrażające bezpieczeństwu osobistemu lub zaniedbanie przepisów w tym względzie. 40. Wszelkie przekroczenia przepisów pożarowych.

41. Kradzieże, przeniewierzenie się i oszustwo, o ile takowe uważane są jako przewinienia a nie jako zbrodnie. 42. Złośliwe uszkodzenie cudzej własności. 43. Zaniechanie przepisów obowiązujących ślusarzy i innych rzemieślników, przy sporządzaniu, przechowywaniu lub udzielaniu kluczy ogólnych, wytrychów i t. d. 44. Kupowanie rzeczy podejrzanych i zaniedbanie przepisów ostrożności przy ofiarowaniu na sprzedaż towarów. 45. Korzystanie z przekroczeń taks targowych. 46. Publiczne szkalowanie lub bicie. 45. Wyrzuty z powodu kary odbytéj lub odpuszczonéj. 48. Zdradzanie tajemnicy chorych przez chirurgów, aptekarzy i t. p. 49. Zarobkowanie ze sprosności. 50. Stręczenie jéj. 51. Pokątne ułatwienie jéj przez gospodarzy domów zajezdnych i szynkownych lub przez ich sługi. 52. Rażące publicznem zgorszeniem naruszenie przyzwoitości i wstydliwości. 53. Wszelkie przekroczenia tyczące się żebractwa, tudzież namawianie przez rodziców i wynajmowanie dzieci do żebraniny. 54. Gry zakazane. 55. Nałogowe opilstwo. 56. Przekroczenia obyczajności publicznéj. 57. Wszelkie przekroczenia zakazów osobnemi przepisami objętych co do wyrabiania, handlu, posiadania, użycia i noszenia broni, o ile takowe nieuznane są za przestępstwa.

Postępowanie względem tych przekroczeń odbywać się ma na zasadzie rozporządzenia z dnia 5go marca. Wymierzanie kar ma się odbywać na zasadzie powszechnéj ustawy karnéj z dnia 27go maja 1852. Odwołanie od wyroku Iéj instancyi do władzy politycznéj krajowéj, może wyjść od oskarżonego, od powoda lub wszystkich osób do tego prawo mających i ma skutek wstrzymujący wykonanie wyroku; przeciw orzeczeniu IIéj instancyi, jeśliby takowe zmieniało wyrok pierwszy, odwołać się może do najwyższéj władzy ten, na czyją szkodę zmiana wyroku nastąpiła. Odwołanie się musi nastąpić najdaléj w ciągu 24 godzin po ustnem obwieszczeniu wyroku; w razie zaś udzielenia takowego na piśmie, albo jeżeli idzie o odwołanie się od decyzyi władzy krajowéj, w ciągu 24 godzin po otrzymaniu orzeczenia pisemnego ma być ustnie lub piśmiennie oświadczone w Iéj instancyi, a następnie najdaléj w ciągu trzech dni zaniesione tamże na piśmie lub do protokółu podyktowane.

Orzeczenia władz politycznych lub policyjnych w przewinieniach powyżéj wymienionych, mają pod względem prawnym tak karnym jako i cywilnym toż samo znaczenie, skutek i następstwa, jak wyroki sądownie wydane. Władze polityczne i policyjne mogą się zajmować i temi przypadkami wykroczeń, które były popełnione przed d. 1 września, jeśli takowe do dnia tego nie były jeszcze na drogę sądową wprowadzone, w których to razach sądy zajmować się jeszcze niemi powinny.

Królestwo Polskie.

Posiedzenie publiczne Towarzystwa Rolniczego w Warszawie w d. 19 odbyte, z którego sprawozdanie podaliśmy wczoraj, zagaił Andrzej hr. Zamoyski Prezes tego Towarzystwa następującą mową, ogłoszoną w *Kronice Warszawskiej:*

„Upłynęło pół roku od założenia Towarzystwa naszego, którem N. Pan kraj nasz łaskawie udarować raczył; dyrektor główny komissyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych ciągle daje nam dowody czułéj swéj opieki, dziś z rzewnem uczuciem witamy przybyłych na nasze zebranie delegowanych członków z towarzystwa rolniczego Krakowskiego i Lwowskiego, oraz Prezesa naukowego Krakowskiego.

Rzućmy badawczem okiem, panowie, na przebieżoną drogę, i zważmy, czy nas prowadzi do pożądanego celu?

O instytucyach, rzecz pewna, *czas* dopiero i skutki wyrok wydają.... dobre jednak instytucje mają *cechę* sobie właściwą, wyraźną, po któréj w samym zarodzie, rozpoznać i rozróżnić je można. I tak, zapytam: czy instytucja którаby miała na widoku same tylko względy materyalne, dobry byt najogólniejszy, potrafiłaby zaspokoić życzenia nasze? Słyszę wasze głosy, — przeczycie i słusznie. Względy bowiem materjalne są potrzebne, ale to *nie jedyna* potrzeba ludzkości; dla tego też teorje socjalistowskie, kommunistyczne i t. p. od wieków wymarzone, nie są nawet powabne dla wyobraźni, bo one tylko w końcu materjalne i niskie budzą namiętności. Przez sam instynkt, w celu do którego dążymy — obok dobrego bytu, żądamy czegoś wznioślejszego, szlachetnego, pięknego. Gdy pod tym względem zaspokojona dusza się nasza raduje, wtedy łatwa praca i znoje, bo dusza wymaga duchowego zajęcia. Otóż to i cecha dobrych instytucji. — Prawda, że najlepsze mogą niekiedy przerwać swoje istnienie; wszakże zarody przez nie rzucone, przechowują się, biernie niby działają, — ale nie dają się wykorzenić. Nadchodzi czas, zbiegną się sprzyjające warunki, — wtedy owe zarody do pełnego wracają życia. A jakież to warunki powrót ten do życia zapowiadają? Oto gdy wszyscy zrozumieją rzecz, dobro powszechne na celu mającą i obudzą w sobie współczucie dla niéj. To działanie opatrzne, niewyłącznie materjalne, widzimy i u Boskiego utworu w przyrodzie, gdy wnikająca w jéj tajniki nauka, przewodniczy badaniom i coraz liczniejsze odkrywa, a raczéj jakby z uśpienia budzi *przechowywane* dla nas zdobycze.... często nawet, nie zasiane przez nas kiełkują nasiona. A wznioślejsze napotykamy obławy w dziedzinie duchowéj że wspomnę tylko o religii i moralności. Im je więcéj zgłębiamy, do coraz szczytniejszych przychodzimy pojęć i zasad, które się dla dobra ludzkości, wraz z oświatą, w narodach prawie mimo ich woli rozpowszechniają. Chwilami bywają i one przyćmione, przytępione, ale nie giną nigdy. O ile też instytucje zgodnemi są z przyrodą i trafiają do wrodzonych uczuć powszechnych, o tyle głębiéj wnikają w serce ludzkie, o tyle pewniejszy wywierają wpływ i skutki. Ten wpływ panowie, te błogie skutki, już rokują nam i krajowi, wstępne nasze kroki, uczynione dzięki Bogu tak szczęśliwie, że ogólną pozyskawszy zgodę i uznanie, ogólne też współdziałanie wywołały. Towarzystwo rolnicze rzadko może działać bezpośrednio. Włożenie przez Towarzystwo znacznego kapitału w *jedno* gospodarstwo, bardzo pożyteczny, nie przeczę, objaw wykształcić by mogło; ale ten sam kapitał użyty na zachęty i nagrody w całym kraju.... o ileż szersze ma pole! Powołaniem też Towarzystwa rolniczego, na wstępie osobliwie; „*kierować i zachęcac*". Do kierunku powołaliście nas panowie, zaszczytnym wyborem swoim, raczcie nas wspierać wnioskami, abyśmy w tych wnioskach, na ogólnych zebraniach uchwalonych, myśl i dążności kraju poznawali, i stosownie przeznaczali wasze składki prawdziwie obywatelskie. Raczcie znowu uwzględnić krótkość naszego istnienia, i udarowawszy nas swojem zaufaniem, uwierzyć, iż staramy się zewsząd o wynajdywanie najlepszych środków do nadania trafnego popędu wspólnym naszym usiłowaniom. Nie wszystko się jednak udać może od razu. Nie bądźmy też skorzy do krytyki bezwzględnéj, nic bowiem od niej łatwiejszego: ale wyższą nierównie jest oznaką zastanowienia, umieć ocenić dobre strony w każdéj rzeczy, niż strony słabe, które do wszelkich działań ludzkich są przywiązane. Zespolonemi siłami chcemy, panowie, dźwignąć gospodarstwo rolne, leśnictwo, chów inwentarzy, — chcemy przyswoić krajowi owoce pracą i nauką gdzieindziéj zdobyte.... wszyscy jednem tchniemy duchem.... żeby trafić do przekonania indywiduów, żeby zwalczyć przesądy, wskazać przyczyny, zasady do postępu i *budzić do czynu*.... zgodziliśmy się na najpewniejszy środek: *na rozdawanie nagród*. Przedmioty do nagród, na ten rok uchwaliło Towarzystwo na ogólnem zebraniu. Nagroda, zaprawdę, jest to, że tak rzekę, *nadanie ciała* naszym radom i dążeniom; *ona to* myśl naszą dotykalnie po kraju rozniesie, i dobrem stanie się ziarnem, zasadą, bodźcem, do prawdziwego postępu. Bo też dźwigając w tym duchu, byt materialny i bogactwo, pomagamy do wykształcenia moralnego i umysłowego klassy *nawet wyrobniczéj*, — rozszerzamy pole działalności władz jéj umysłowych, i dzielnie *tem* pomagamy szerzeniu się oczynszowania włościan — trwałego bowiem nie można stawić gmachu, nie przygotowawszy dlań gruntu. Z radością słyszymy o poczynionych już krokach ku spełnieniu obietnicy dyrektora głównego prezydującego w komissyi rządowéj spraw wewnętrznych i duchownych, co do szkółek wiejskich rolniczych. Szkółki te koniecznem prawie są dopełnieniem instytucyi naszéj; w nich to bodziec przez nas obudzony, należyty przyjmie kierunek, i środki przez naukę nastręczone, przybędą w pomoc dobrym chęciom. Towarzystwo starało się wszystkie poruszyć sprężyny, wniknąć we wszystkie szczegóły; rola, pastewne rośliny, lasy, inwentarze, służby umoralizowanie, ochronki wiejskie..... przedstawiają nowe we wszystkich zakątkach kraju, obudzone wyścigi, chrześcijańskie turnieje.

Piękny zaiste dla nas otwiera się zawód, wszyscy rodacy pragną się z nami łączyć, ręki dołożyć do pożytecznéj, tyle przez każdego obywatela upragnionéj *dla ogółu* pracy. Bo też goniąc za postępem w rolnictwie dla kraju żywotnym, — za postępem w oświacie klassy rolniczéj, — za postępem w przemyśle, dźwigni tak dzielnéj rolnictwa, — za postępem w wykształceniu moralnem, wiecznéj zasadzie społeczności, co wszystko i dobry byt ogólny sprowadzi, — czujemy to z sumiennem zadowoleniem, że nietylko krajowi służymy, ale samemu Bogu, który na nas włożył obowiązek święty służenia mu *umiejętnie* i z *poświęceniem*, pracowania oraz z energiją wytrwałą, nie samolubnie, ale i dla współbraci, dzieci jednéj ziemi, dzieci jednego Boga.

Choć w tak krótkim czasie, Delegacje konkursowe z naszych kolegów złożone, z gorliwością godną pochwały i wdzięczności Towarzystwa, wyszukały i na jaw wyprowadziły mnóstwo ciekawych i bardzo pocieszających objawów. Z najpiękniejszą gotowością pomagali nam panowie gubernatorowie cywilni i prezesi dyrekcji szczegółowych Towarzystwa kredytowego w Siedlcach, Kaliszu i Kielcach. Dziś, wszystkie te objawy będą wam przedstawione i nagrodami odznaczyć je mamy. Wysnuje się z tego, da Bóg, szlachetne współubieganie, oczywisty postęp moralny obok materjalnego; — a dla nas w tem obojgu, zachęta do wytrwania, skoro wysileniem i składką niewielką, tyle dobrego sprawić możemy.

A więc, śmiało powiem, Towarzystwo nasze nosi cechę dobréj instytucji, kroki nasze na prawéj są drodze — w Imie Boże, naprzód!"

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 24 czerwca. C. k. Towarzystwo Nauk. Krak. ma otworzyć za zezwoleniem władz ***Wystawę starożytności i zabytków sztuki w Krakowie***, która trwać będzie od 15 sierpnia do 15go listopada r. b. w pałacu jak słyszymy, ks. Jerzego Lubomirskiego przy ulicy św. Jana. Przedmioty nadsyłane ku temu celowi odbiera i pod opiekę swoją bierze hr. Piotr Moszyński. Odezwa do posiadaczy starożytności ma być niebawem ogłoszoną. Komisyę wystawy składają pp. Paweł Popiel, Antoni Zygmunt Helcel, Karol Kremer, Józef Łepkowski, Piotr hr. Moszyński, Karol Rogawski i Franciszek Paszkowski. Zgłosili się już z chęcią nadesłania różnych przedmiotów pp. Aleks. Batowski, Wład. książę Czartoryski, Józef Czech, Włodz. hr. Dzieduszycki, Stan. książę Jabłonowski, Wincenty Kirchmayer, F. baron Konopka, Jerzy książę Lubomirski, X. Biskup Łętowski, M.Marszałkiewicz, Józef Mączyński, Piotr hr. Moszyński, Adam hr. Potocki, Karol Rogawski, książe Adam Sapieha, Józef hr. Stadnicki, Jan hr. Tarnowski, Józef hr. Załuski, Ksawery hr. Zamojski i wielu posiadaczy pojedynczych przedmiotów. Spodziewać się trzeba bogatego zbioru, jak skoro popierający tę myśl nadsyłając starożytności opłacają nawet sami poczty i koleje; a to ze względu: że dochód z wystawy przeznaczonym został w części jednéj na budowę domu Tow. nauk., a w drugiéj połowie na dochód restauracyi kościoła XX. Dominikanów. Konsystorze, przełożeństwa gmin miejskich, bractwa, cechy i wszelkie inne dawnego trwania instytucye, przy dobréj woli i zrozumieniu naukowego pożytku, mogą sprawić, że będzie się z czem przed obcymi pochwalić, jak skoro z Berlina, Drezna i Paryża mają przyjechać znakomici archeologowie, chcąc w zestawieniu poznać skarby przeszłości naszéj i nie jedno wyświecić w nauce. Na urządzenie i zrobienie katalogów tyle czasu potrzeba, że gdy 15 sierpnia już ma publiczność wejść do sal wystawy, przeto nadsyłanie przedmiotów niezwłocznie nastąpić winno. Członkowie komisyi wystawy nie małe wzięli na siebie trudy i kłopoty; więc sama już wdzięczność za poświęcenie się dla rzeczy publicznéj, wystarcza na skłonienie każdego co posiada jakikolwiek zabytek, aby jak najrychléj przesłał go pod wymienionym adresem.

— ***Gazeta Lwowska*** zamieszcza podziękowanie założycielkom szkoły ubogich dziewcząt w Stanisławowie, która powstała przed trzema laty za staraniem p. Albiny z Antoniewiczów Romaszkanowéj, a obecnie posiada już dom własny, do którego nabycia przyczyniła się największym datkiem p. hr. Kordula Fredrowa. Zakład ten liczy teraz 20 dziewcząt pobierających w nim nauki i utrzymuje się ze składek dobroczynnych.

— Na posiedzeniu oddziału filozoficzno historycznego cesarskiéj Akademii umiejętności w Wiedniu w d. 16 czerwca r. b. przedłożono między innemi rozprawami do ogłoszenia i następnie przekazano komissyi historycznéj rozprawę księdza Teodora Mayera bibliotekarza kolegiaty w Melk, p. n. „Mowa pochwalna na pierwszego Jagiełłę, Władysława króla polskiego, z rękopismu równoczesnego (1434)". Historykom naszym wskazujemy tu tylko, gdzie mają szukać tej rozprawy.

— W d. 18 b. m. umarł w Kielcach Tomasz Zieliński naczelnik tamecznego powiatu. Zostawił on znakomitéj wartości zbiór książek, obrazów, rzeźb, medali, zabytków starożytności itp. Niewiadomo jeszcze jaki los spotka ten zbiór znakomity, a wartoby, żeby się mógł dostać w jedne ręce, skoro nie przyszedł do skutku zamiar nieboszczyka, który ten zbiór chciał za dożywocie odstąpić do Krakowa.

— W dniu 10 b. m. miało się rozpocząć spuszczanie drutu telegrafowego mającego połączyć Europę z Ameryką. Jeden jego koniec umocowany będzie w Queenstown w Irlandyi, drugi na brzegach wyspy New-Foundland przy Labrador w Ameryce jako w miejscu najbliższem Europy. Nauczeni przeszłorocznem niepowodzeniem, kiedy w skutku nagłego spuszczania drutu, takowy się urwał, inżynierowie urządzili machinę do spuszczania tego drutu zwolna i uniknienia zbytecznego tarcia. Drut który może udźwignąć ciężar 3149 kilogramów, nie będzie dźwigał więcéj nad 1218 kilogramów na największéj głębi. Drut złożony jest na okrętach „Niagara" i „Agamemnon". Cała jego długość wynosi 4,847,230 metrów, nieliczące 4827 metrów oddzielnego drutu, który użytym będzie przy obustronnych brzegach na mieliznie. Cała jego długość wynosi przeto 4850 kilometrów; gdy zaś odległość geograficzna obu kończyn mających być połączonemi wynosi tylko 3138 kilometrów, przeto pozostaje 1714 kilometrów na nierówności dna morskiego i kierunek w jakim się okręty drut spuszczające oddalać od siebie będą. Dnia 25 maja oba wzmiankowane okręty wypłynęły z Plymouth na dni kilka, dla odbywania próby, do któréj użyto 1609 kilometrów drutu w przeszłym roku uszkodzonego. Donosiły już wprawdzie dzienniki o téj próbie, ale niezgodnie, jedne pisały, że się dobrze powiodła, drugie przeciwnie. Dopiero w d. 10 czerwca oba okręty wypłynęły z Queenstown i udały się na pewien punkt Oceanu, gdzie głębia wynosi 1370 węzłów. Tam druty obu okrętów będą spojone i spuszczanie drutu rozpocznie się od jego środka przez oddalanie się okrętów od siebie.

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Londyn 24 czerwca. Wczoraj wieczór odbyła się uczta u lorda-majora (burmistrza). Lord Derby i D'Israeli nieznajdowali się na niéj. Mowy innych obecnych ministrów tudzież marszałka Pelissiera były pełne serdeczności, miłości pokoju i zapewnień.

Turyn 24 czerwca. Na najbliższém posiedzeniu Izby deputowanych ma być wniesiony projekt o uchwalenie 50,000 lirów na wsparcie teatru włoskiego. *Gaz. piemontese* donosi, że senat uchwalił 40to-milionową pożyczkę 41 głosami przeciw 12.

Genua 23 czerwca. Tutejsze dzienniki donoszą, że „Cagliari" wraz z osadą okrętową uwolnioną w Salerno i pod rozkazami kapitana Sitria, wpłynął wczoraj po południu do portu. Konsul angielski zostający na pokładzie statku, oddał natychmiast majtków, którzy z dwóch łodzi wysiedli, władzom sardyńskim.

Wiadomości z Carogrodu przywiezione parowcem pocztowym 24 czerwca do Tryestu, sięgają do 19 t. m. Turcya zbroi się ciągle, zwołuje podobno w Rumelii rezerwy i wyprawia wciąż wojska do dwóch swych prowincyj: pod Czarnogórę i na wyspę Kretę. Swieżo 4 bataliony wysłane okrętami pod dowództwem Solimana paszy do Bośnii, zwrócono w drodze do Krety. Jeneralnym gubernatorem téj wyspy mianowano Sami-paszę będącego dotąd ministrem oświecenia. Zdaje się przeto, że dotychczasowy gubernator Krety, Wely-pasza, zostanie odwołany; niewiadomo jednak czy w skutku żądania powstańców kreteńskich, czy tylko z powodu poznania nieudolności jego. Skarb turecki w ciągłych kłopotach, i wciąż czuć brak monety w obiegu; do dawnego zakazu wywożenia monety złotéj i srebrnéj, dodano świeżo zakaz wywożenia miedzianéj. — Porta usiłuje przywrócić do dawnego stanu swoje siły morskie zniszczone spaleniem floty przez Rosyan na początku wojny wschodniéj: znów przypłynęły do Stambułu 4 parowce szrubowe, zakupione przez rząd turecki w Anglii.

Równocześne z carogrodzkiemi są wiadomości ze Smyrny z 19go t. m. Według nich dało się czuć w tém mieście w dniu 16 t. m. lekkie trzesienie ziemi, lecz żadnych szkód nie zrządziło. Natomiast 18go t. m. oberwanie się skały zabiło kilkanastu robotników pracujących przy kolei żelaznéj smyrneńskiéj.

Listy z Aten z 19go czerwca donoszą o powrocie tam króla i królowéj z podróży do wschodnich prowincyj greckich.

Indép belge donosi, że Fuad pasza rzeczywiście jest bardzo chory na zapalenie gardła i że ośmiu lekarzy odbywało naradę przy jego łóżku. Cesarz dowiadywał się o stanie jego choroby. Choroba ta jest powodem zwłoki na konferencyach paryskich.

Sprostowanie. W numerze wczorajszym w liście z Poznania w wierszu 9 od góry, zamiast „małp" czytaj *mało*; w wierszu 19 zamiast „skroe" czytaj *skore*.

Antoni Kłobukowski Redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 25 czerwca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr.	433	429
Ruble obrączkowe agio	5½	4½
Talary pruskie za 150 złr.	98½	97½
Cwancygiery . . . . złr.	106	105
Półimperyały rosyjskie . . złr.	8 20	8 12
Napoleondory 20 fr.	8 11	8 5
Dukaty holend. ważne	4 48	4 43
„ austryackie	4 49	4 44
Listy zastawne galicyjskie z kuponami	82	81½
Obligacye indemn. z kupon.	80½	80
Pożyczka narodowa z r. 1854	81½	81⅛
Listy zastawne polskie z kuponami . złp.	99¼	98

Wiedeń 25 czerwca (telegraf.)	
Augsburg	105
Hamburg	76⅝
Londyn	10 12¾
Paryż	122¼
Agio od złota	7¾
5% Metaliki	82½
4½% „	72⅜
4% „	—
3% „	—
Losy z r. 1834	315
„ 1839	129⅞
„ 1854	110
Pożyczka narodowa 5%	83⅞
Obligacye indemniz. galic.	81
Akcye Bankowe	975
„ kredytu ruchomego	230
„ kolei francusko-austryackich	267⅞
„ kolei północnej	1670

Lwów 22 czerwca.		
Dukat holenderski	4 47	4 44
„ austryacki	4 51	4 48
Półimperyał rosyjski	8 20	8 15
Rubel rosyjski	1 36	1 35
Talar pruski	1 33	1 31
Pięciozłotówka polska	1 11	1 10
Listy zastawne galic. bez kupon.	78 54	79 27
Oblig. indemn. galic. bez kupon.	80 57	80 20
Pożyczka narodowa bez kupon.	83 18	82 36

Warszawa 23 czerwca.		
Półimperyały . . . rubli	—	5 42
Obligi skarbowe	91 32	—
„ kupon	—	92⅞
Listy zastawne III okresu . rubli	14 80	—
„ kupon	—	—

Wrocław 24 czerwca.		
Banknoty austryackie	97⅝	—
Polskie bilety bankowe	91⅞	—
„ listy zastawne	88⅞	—
Poznańskie listy zastawne 4%	99¼	—
„ „ 3½%	87¼	—
Oblig. kolei krak.-szląsk.	79½	—

Przyjechali od 24 do 25 czerwca.

HOTEL POLSKI: Dzwonkowski Apolinary właśc. dóbr z Kielanowic. Laris Edmund wła. dóbr z Morawy. Michałowski Lubin wł. dóbr z Wiednia. Gozdowska Teodozya, Gozdowska Wilhelmina z Kolbuszowy. Rachut Józef z Prus. Prikril Piotr doktor medycyny z Tarnowa. Prisker żona inżyniera, Józefa Nałęcz Kęszycka wł. dóbr, Bronisława Nałęcz Kęszycka wł. dóbr za Lwowa. Lasocki Stefan wł. dóbr z familią z Polski. Binderknecht J. ksiądz z Wrocławia. Putscher Rob. kupiec, Böhm Józef kupiec z Mysłowic.

Wyjechali: Rachut Józef do Krzeszowic. Putscher Robert kupiec do Ołomuńca. Strosz Noe kupiec do Weisskirchen. Brześcianska Florentyna wł. dóbr, Przedrzymirska Konstancya właś. dóbr do Karlsbadu. Hr. Szembek Katarzyna właś. dóbr do Poręby. Hoffmann Teodor aptekarz do Mysłowic. Krämer J. Winds Józef urzędnik, Gojan Jan właś. dóbr do Wiednia. Gorajski Władysław wł. dóbr do Umieszcza.

HOTEL DREZDEŃSKI: Marya Stöhlik z Wrocławia. Ignacy Schustala fabrykant, Leon Scherer fabrykant z Freibergu. Aleksander Lawrynowicz z Polski. Ksiądz Aleksander Dobrzański pleban z Sanockiego.

HOTEL ROSYJSKI: Leopold Kronenberg bankier z familią z Warszawy. Roman Tiebochl pułkownik wojsk rosyjskich z Petersburga. Honorata Uznańska wł. dóbr z córką z Szafar. Rufin Moroziewicz Nauczyciel, Karolina Tournier guwernantka z Polski. Juliusz Mattei profesor z familią z Rosyi. Edward Langenthal urzędnik z Prus.

Wyjechali: Stanisław Mackiewicz gubernator cywilny z familią, Jan Mackiewicz wła. dóbr do Karlsbadu. Leopold Kronenberg bankier z familią, Rufin Moroziewicz nauczyciel, Karolina Tournier guwernantka do Szczawnicy. Juliusz Mattei profesor z familią do Lindau, Roman Tiebochl pułkownik wojsk rosyjskich do Lwowa Anna Fritz obyw. do Tarnowa.

HOTEL SASKI: Tomasz Kozakiewicz z Bochni. Władysław Siedlecki obyw. z Galicyi. Otto Diemeringen wła. dóbr z Koszelofa. Karol Wangermann urzędnik z Tarnowa. Znamięcka obyw., Apolonia Fihauserowa obyw. z córką z Galicyi. Karol Lubowski, Paweł Tokarski obyw., Franciszek Poźomski obyw. z Polski.

Wyjechali: Anna hr. Romer wł. dóbr ze synami do Galicyi. Marya Grabińska obyw., Helena i Marya Rogawska obyw. z Polski. Harsch baron Potton oficer z żoną do Drezna. Teodor Wilawski obyw. do Wod.

HOTEL POLSKI: Heffler Edward urzędnik z Jas. Gralewski Jan obyw. ze żoną, Jeleńska Julia obyw., Jeleńska Jadwiga obyw., Cywiński Szymon wł. dóbr z żoną z Polski. Harting Gustaw porucznik pruski z Berlina. Schlegel Karol wł. dóbr z Prus. Feller Hermann z Ołomuńca. Wilcken Wilhelm porucznik z Rosyi, Patzan Samuel kupiec z Bielski. Markus Szymon kupiec z Opawy.

Wyjechali: Hr. Dzieduszycki Mieczysław do Galicyi. Hr. Potulicki Włodzimierz, Patzan Samuel kupiec do Polski. Heffler Edward urzędnik do Dessau. Feller Hermann do Ołomuńca. Zołyński Ludwik wł. dóbr do Drezna.

POCIĄGI OSOBOWE NA KOLEI ŻELAZNEJ.

Odchodzą z Krakowa:

do *Dębicy*: g. 12 m. 15 w połud. — g. 9 m. 5 wieczorem.
do *Wieliczki*: g. 6 m. 30 rano— g. 8 m. 30 wieczorem.
do *Wiednia*: g. 6 m. 10 rano— g. 3 m. 25 po południu.
do *Wrocławia* i *Warszawy*: g. 8 m. 30 rano.

Przychodzą do Krakowa:

z *Dębicy*: g. 5 m. 20 rano— g. 3 m. 25 po południu.
z *Wieliczki*: g. 10 m. 46 rano— g. 7 m. — wieczorem.
z *Wiednia*: g. 11 m. 25 połud.— g. 11 m. 15 wieczorem.
z *Wrocławia* i *Warszawy*: g. 11 m. 25 przed południem.

Z Dębicy do Krakowa:

odchodzą: g. 11 m. 15 przed połud.— g. 2 w nocy.
przychodzą: g. 3 m. 37 po połud.— g. 12 m. 25 w nocy.

Wiadomości handlowe i przemysłowe

Lwów 22 czerwca. Spęd bydła rzeźnego na wczorajszym targu liczył 199 wołów, mianowicie z Rożdoła 5 sztuk po 16, 10, 12, 12 i 10 sztuk, z Bóbrki 28 sztuk, z Krzywcszo 12 sztuk, z Dawidowa 34 sztuk, z Tarnopola 40 sztuk. z Sokołowa 14 sztuk, a z Kamionki 11 sztuk. Między tém bydłem było 11 sztuk nie sprzedanych na rzeź. Z téj liczby sprzedano — jak nam donoszą — na targu 124 sztuk na potrzeb miasta i płacono za wołu mogącego ważyć 250 funtów mięsa i 28 fun. łoju, 49 złr. — kr.; sztuka zaś, którą szacowano na 310 funtów mięsa i 30 łoju, kosztowała 60 złr. 30 kr. m. konw. (G. L.)

Szczecin 19 czerwca. Nieprzerwana posucha daje powód do obawy nawet w tych okolicach, w których w zeszłym miesiącu spadły były deszcze. Dawniéj otrzymywaliśmy wiadomości pomyślne o stanie urodzajów wogólności, dzisiaj różnie mówią. Po części żalą się producenci na upały, po części zaś na burze z grzmotami i onym towarzyszące ulewy i grady. Najbardziéj skarżą się na nieochybny nieurodzaj w krajach nadreńskich i Szląsku. Snadź przeto najwięcéj stamtąd doszło nas obstalowań na pszenicę, a nadewszystko żyto. Jęczmień bardzo poszukiwany do Szląska, ale żadne kupno nie przyszło do skutku, ponieważ wiadomości o chybieniu jęczmienia w tym roku tak są powszechne, iż nikt sprzedawać nie chce.

Wrocław 21 czerwca. Koniczyna czerwona i biała poszukiwana i ceny ostatnie utrzymują się stało. Czerwona 13½, 14½, 15½ tal. cetnar pruski (=0,8351 cet. wied.); biała 16½, 17, 18½ tal.

Treść Obwieszczeń urzędowych

w Nrze 141 *Krakauer Zeitung.*

Zawezwania. C. k. sąd krajowy krakowski: T-resę Dembińską lub jéj spadkobierców, celem ekstabulacyi z dóbr Zembrzyce w obw. wadowickim; term. 20 lipca r. b.

Konkursa. Posady ekspedytorów pocztowych w Żabnie i w Ropczycach (120 zł.); term. do 15 lipca.

Licytacye. 5W dniu 5 lipca w Wadowicach dzierżawa gruntów: Rola zgliniczka; Ogród na starych Łazach; Ogród Wątrobski; Stawki w Górnicy; Ogród Stawny pod kościołem i Stawki na Podstawiu.

URZĘDOWE.

(554) **Obwieszczenie.** (2-3)

[N. 12,057] Z Magistratu kr. gł. miasta Krakowa podaje się do publicznéj wiadomości, iż na zabieranie poczynając od dnia 1go lipca 1858 r. do tegoż dnia i miesiąca 1859 r. gnoju ze stajen do domów N. 6, 8, 9, 87 w gm. VII Klepaiz należących, w których kawalerya konsystuje, odbędzie się publiczna licytacya.

Chęć licytowania mających wzywa się, aby w terminie licytacyi dnia 28go czerwca r. b. w gmachu magistratualnym w departamencie IV odbywać się mającéj, znajdować się zechcieli, gdzie warunki licytacyi przejrzeć, i o cenie wiadomość powziąść będzie można.

Kraków dnia 15 czerwca 1858 r.

Inseraty.

W realności zwanéj pod ŁAŃCUCHEM otworzony został

OGRÓD SPACEROWY

pod godłem

ZAMEK TENCZYŃSKI

w którym jak w każdym innym tego rodzaju ogrodzie życzeniom Szanownéj Publiczności zadosyć uczynić będzie najusilniejszém staraniem.

M. Bednarska.

In der **unter der Kette** bekannten Realität ist

ein Spaziergarten

zum

Schloß Tenczyn

eröffnet worden, in welchem, wie im jedem derlei Garten den Wünschen des geehrten Publikums mit der größten Bereitwilligkeit Genüge geleistet wird.

(320-2-3) ***M. Bednarska.***

REPERTOIR

Agencyi Ludwika Sroczyńskiego w Nowym Sączu.

Kamiennic w Preszburgu pięć dwupiętrowych, są do zamiany na oblig indemn. al-pari, czysty dochód roczny 3,000 złr. m. k. Cena stanowcza 46,000 złr. obligacyami.— Przyjmują się i obligi prywatne na dobrach hipotekowane.

Dobra 500 morgów obszaru na granicy tarnowskiego i jasielskiego cyrkułu, gleby jak najlepszéj, są bardzo korzystnie do nabycia.— Cena 45,000 złr. m. k., zaś tylko 15,000 złr. gdy nabywca wypłaci, wchodzi w fizyczne posiadanie, reszta zostaje przy gruncie.

„ w tarnowskim cyrkule i powiecie na 120,000 złr. mk.

„ „ powiecie kolbuszowskim na 24,000 złr.

„ w bocheńskim obwodzie pow. wielickim na 16,000 złr.

„ „ „ „ wiśnickim na 11,000 złr.

„ w jasielskim obwodzie około Żmigroda wioska 250 morgów obszaru, w ziemi bardzo urodzajnéj jest do nabycia za 13,000 złr. m. k.

„ w sandeckim są dobra 600 morgów lasu mające nad Dunajcem, wszystkie lasy spław bardzo dobry ku Tarnowu i do Wisły, traczów 7, prócz tego z propinacyi 1,200 złr. m. k. czynszu rocznego, z pola i gruntów 2,000 złr. dochodzi, przytem sprzedają się razem i obl. indemn. 40,000 złr. wynoszące — za cenę stanowczą 126,000 złr. m. k.— przy gruncie zostaje 40,000 złr.

Wiosek od 5 do 20 tysięcy, folwarków od 2 do 5 tysięcy bardzo wiele i korzystnie nabyć można.

Obstalunki wszelkie, oraz inne potrzeby bawiącym w Krynicy lub Szczawnicy gościom kąpielowym dostarczy jak najśpieszniéj rzeczona Agencya.

Obligacye indemn. takie, które nie są podniesione jeszcze, nabywają się za odstąpieniem i strąceniem małego procentu.

Prywatni kapitaliści mogą swoje kapitały za pomocą rzeczonéj Agencyi bardzo korzystnie lokować.

Potrzeba jeszcze kilka dzierżaw na 300, 500, 800 i 1,000 złr. m. k. za śpiesznem zgłoszeniem. (532-2-3)

Osoba znająca Gorzelnictwo i piwowarstwo przytem mogąca złożyć kaucyą, jest poszukiwaną do objęcia obowiązku w Królestwie Polskiem; bliższa wiadomość w Biórze Agencyjnem Karola Wolańskiego w Krakowie ustnie lub listami frankowanemi, gdzie również warunki przyjęcia obowiązku udzielonemi być mogą. (510-3)

(559) **Ogłoszenie.** (1-6)

Podpisana Dyrekcya c. k. uprzywilejowanego 1go TOWARZYSTWA ASEKURACYJNEGO w Wiedniu

podaje niniejszém do publicznéj wiadomości, iż dotychczasowy główny Agent dla miasta Krakowa i okolicy

PAN ANTONI HOELZEL

w Krakowie

na mocy zawartego z nim układu, z dniem 1szym lipca b. r. czynności swe do tejże Asekuracyi odnoszące się zakończy, i nadal takowych prowadzić nie będzie.

Dyrekcya podpisana zarazem ma zaszczyt zawiadomić, iż od dnia 1go lipca r. b.

Pan G. Gebhardt

w Krakowie obok dworca kolei mieszkający, Bióro zaś swe przy ulicy Grodzkiéj w domu pod L. 37 utrzymujący i do pełnienia czynności dotychczas panu **Antoniemu Hoelzel** poruczonych, upoważniony został.

Upraszamy przeto, ażeby zaufanie, którem Towarzystwo nasze od tylu lat zaszczyconem bywa, również na nowo ustanowionego głównego Agenta naszego przeniesionem było; usilnem zaś jego będzie staraniem zaskarbić sobie takowe punktualną i śpieszną usługą.

Wiedeń w czerwcu 1858.

Dyrekcya c. k. uprzyw. Pierwszego Tow. Asekuracyjnego.

Odnośnie do powyższego ogłoszenia polecam się od dnia 1go lipca b. r. do załatwiania wszelkich czynności dotyczących zabezpieczenia od ognia, od transportu towarów, tudzież zabezpieczenia życia, kapitałów i dochodów, które za opłatą premij, ile być może najniższych z wszelką punktualnością i pośpiechem załatwiane będą.

Będąc upoważnionym do wystawienia Ceduł asekuracyjnych (Polizzen) co do zabezpieczeń od ognia i transportu towarów, wnioski do tejże czynności odnoszące się bez najmniejszéj zwłoki załatwiać mogę.

***G. Gebhardt* główny Agent**

c. k. uprzyw. Pierwszego Austryackiego Towarzystwa Asekuracyjnego, utrzymujący Bióro przy ulicy **Grodzkiéj pod L. 37.**

DYREKCYA

Browaru, Gorzelni i Młyna Amerykańskiego w TENCZYNKU

widzi się spowodowana do sprostowania ogłoszenia pp. Birnbaum i Fogelstrauch, zamieszczonego w publikacyach „Czasu" w Nrze 129 w ten sposób, że jak dotychczas, tak i nadal pan **Leon Huss** (mieszkający pod L. 212) ma sobie powierzoną agenturę rozprzedawania w mieście Krakowie wyrobów tychże zakładów, i przyjmowania zamówień z okolicy.

Wszelkie ogłoszenie udzielenia agentury tego rodzaju komu innemu — Dyrekcya zastrzega sobie sama pod ć do publicznéj wiadomości. (511-3)

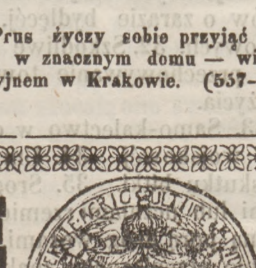
Poszukuje się w Krakowie 5 lub 4 pokoje wraz z kuchnią i piwnicą od śgo Michała i o ile być może przy ulicy Grodzkiéj.— Wiadomość bliższa przy tejże ulicy N. domu 180 na II piętrze. (549-4-6)

Osoba przybyła z Prus życzy sobie przyjąć obowiązek kamerdynera w znacznym domu — wiadomość bliższa w Biórze Agencyjnem w Krakowie. (557-2-3)



PROSZKI SEIDLITZKIE

MOLLA.



Na ostatniéj wystawie powszechnéj w Paryżu, wedle świadectwa *Gazety wiedeńskiéj*, z pomiędzy wszystkich innych podobnych domowych środków lekarskich, **jedynie i wyłącznie** zaszczycone **pierwszym medalem;** przez co najwyższy ten wyrok zgromadzenia między-narodowego przysięgłych, dostarczył niczém niezbitego dowodu świadczącego o niezrównanéj dobroci i wartości tego preparatu w porównaniu z wszystkiemi wyrobami w kraju i zagranicą.

Jedyny główny skład przesyłek: Apteka pod Bocianem w Wiedniu, Sukiennice. naprzeciwko hotelu Wandla.

Cena pudełka oryginalnego zapieczętowanego **1 złr. 12 kr.** k. m. Dokładny przepis użycia we wszystkich językach.

Proszki te Seidlitza wybornie sprawdzone w tysiącznych przykładach wieloletniego doświadczenia, uzyskały sobie w mieście i na wsi tak powszechne uznanie, że obecnie sława ich daleko poza granice cesarstwa sięga.— Jakie skutki wywierać może niezawodna siła lekarska proszków seidlitzkich Molla, mianowicie **w cierpieniach żołądka i żywota**, jaką pomoc przynosi w cierpieniach wątrobianych, w zatkaniu, hemoroidach, zawrocie, biciu serca, uderzeniach krwi, zamuleniu, pieczeniu i innych chorobach kobiecych: to wszystko uważanem być musi jako rzecz udowodniona, a niezliczona liczba osób z osłabionemi nerwami, przez rozsądne używanie tych proszków nie raz już znacznéj doznała ulgi i nowych sił nabyła.

Główny Skład **w Krakowie** utrzymuje **Kirchmayer i Syn.**

Zamówienia dla Galicyi upraszam uczynić po następujących firmach:

KRAKÓW **Sawiczewski Flor.** *Biała* aptekarz Keller. *Brody* Fr. Deckert. *Brzeżany* B. Neranzi. *Czerniowce* Różański. *Dobromil* Ludwik Stolzig. *Gwoździec* W. Hayder. *Jasło* Józef Rohm aptekarz. *Kołomyja* J. Zachariasiewicz. *Kenty* Fr. Jaerschel. *Lwów* Karol Ferd. Milde. *Maków* Maier E. *Nowy-Sącz* Wojcikowski D. *Oświęcim* A. Polaczek. *Przeworsk* Janiszewski W. *Sambor* Kriegseisen J. *Sanok* J. Żarowicz. *Suczawa* E. Botozat. *Staremiasto* Sohzanik. *Stanisławów* aptekarz Tomanek. *Tarnów* Jul. Reid. J. Jahn. C. Marya C. Sidorowicz aptekarz. *Radauc* Resch. *Rzeszów* J. Schaitter. *Tarnopol* A. Morawec. *Tyśmienica* Karol Neki. *Wadowice* Schwarz i Heinz. *Złoczów* Feliks Pettesch. (207-16-53) ***A. Moll*** w Wiedniu.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE

Dzień	Godzina	wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	stan ciepła podług Reaumura	wilgoć. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru		stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
24	3	328‴ 66	+19 8	41	półn.wsch.	słaby	pogoda z chmurami		+11°9	+21° 8
	10	328 02	14 4	78	wschodni	„	„			
25	6	327 40	12 7	79	półn.wsch.	„	„			

Za Rządzcę drukarni, Stanisław Gralichowski.